



Jak wielbiciele są testowani i odkrywają swoje wady

Dyskurs Bhagawana Śri Sathya Sai Baby wygłoszony 6 października 1992 r.
w Prasanthi Nilajam z okazji świąt Daśary (Widżajadaśami)

W moim poprzednim ciele (jako Śirdi Sai Baba) uczyłem wszystkich poprzez działanie. Na przykład, kiedyś Dhamu i Nana służyli Panu (Śirdi Babie). Baba zebrał niewielką ilość miedzianych monet i bawił się nimi. Przerzucał je z jednej ręki do drugiej i sprawdzał na różne sposoby. Wyglądało na to, że bada je każdą monetę z osobna. W tym czasie nie zamienił nawet słowa z Dhamu i Naną. W ten sposób bawił się monetami przez pół godziny.

Nana, ciekaw, co robi Baba, zapytał go, dlaczego w kółko przygląda się tym monetom. Baba odpowiedział: „Beta (drogi synu), prawdą jest, że wciąż i wciąż wykonuję te same czynności i powtarzam te same słowa. Spójrz na to drzewo mango, które tu rośnie. Pełne jest kwiatów, aż trudno dostrzec liście. Jeśli wszystkie kwiaty na drzewie przemienią się w owoce, czy gałęzie będą w stanie unieść ich ciężar? Ale tak się nie zdarzy. Większość kwiatów zmiecie wiatr. Wiele innych opadnie z własnej woli. Tylko niektóre z nich zamienią się w owoce. Cześć owoców zjedzą wiewiórki, ptaki i małpy. W ten sposób 90% kwiatów nie da owocu. Jedynie 10% pozostanie na drzewie. Czy tak nie jest?”. Obaj zgodzili się z Babą.

„Nikt nie przybywa ze względu na mnie” – Śirdi Baba

Baba ciągnął dalej: „W ten sam sposób przybywają do mnie tysiące ludzi. Czy dojrzeją oni na dobrych wielbicieli? Wielu odpadnie po drodze. Niektórzy z nich przybywają po spełnienie swoich pragnień. Niektórzy pragną bogactwa. Wielu przybywa w związku ze swoją nauką, pracą, małżeństwem lub innymi osobistymi pragnieniami. W każdym z nich jest taka lub inna wada. Nikt nie przybywa ze względu na mnie. Mam swój skarbiec, a w nim cenną rzecz do sprezentowania. Ale nikt jej nie potrzebuje. To dlatego sprawdzam je (monety). Wśród tych monet niektóre są zużyte, inne straciły na wartości, a jeszcze inne są pokrzywione i bezwartościowe”.

„Tak samo jak sprawdzam jakość tych monet, szukam wad u wielbicieli przybywających do mnie. Próbuję odkryć, jakie braki mają ci ludzie i czy z tymi wadami są rzeczywiście w stanie pojąć moją prawdę. Oni chcą mnie, ale wszystkie ich pragnienia dotyczą przyziemnych spraw. Jak z takim nastawieniem mogą mnie osiągnąć? Jak możesz dotrzeć do swojego celu, jeśli wsiadasz do niewłaściwego pociągu, jadącego w innym kierunku? Oni chcą mnie, lecz nie podejmują wysiłku, by mnie zdobyć. Spośród wielu przybywających do mnie, tylko jeden na tysiąc naprawdę stara się urzeczywistnić mnie w sobie”.

„Umysł tak zwanych wielbicieli kierują się w złą stronę. Kiedy ich pragnienia spełniają się, wychwalają mnie. Ale kiedy pragnienia nie zostają zaspokojone, potrafią nawet mnie znieważać. Nawet jeśli starają się mnie urzeczywistnić, są wypełnieni wątpliwościami od stóp do głów. Niektórzy opuszczają mnie, gdy ich doczesne pragnienia nie spełniają się. To w ogóle nie są szczerze oddani wielbiciele. W istocie są to najgorsi grzesznicy. Jak mieliby mnie osiągnąć?” – powiedział Baba.

Doświadczenia wielbicieli Baby

Zdarzyło się, że do Śirdi Baby przybył bogacz z wielką ilością pieniędzy, w celu zdobycia brahmadźniani (najwyższej mądrości). Chwalił się swoim bogactwem. Baba zapytał go: „Jak długo zamierzasz tu pozostać?”. Bogacz odpowiedział, że przyjechał taksówką zamówioną i opłaconą za kurs w obie strony, więc musi za dzień lub dwa wracać. Baba powiedział: „Jak możesz urzeczywistnić Boga, jeśli pożądasz bogactwa? Bóg nie jest celem, który można osiągnąć w ustalonym czasie. Zabieraj się stąd”. Baba zobaczył, że bogacz wciąż siedzi i wpadł w gniew. Wziął kij i przepędził go.

Tych, którzy szukali jego łaski z czystym sercem i bezinteresownym oddaniem, Baba obficie obdarzał błogosławieństwami. Matadzi Kriszna Prija była przykładem takiej wielbicielki. Mieszkała w Nagpur i czciła Krisznę. Uważała Babę za inną postać Kriszny. Często odwiedzała Śirdi, by ze szczerym oddaniem szukać błogosławieństwa Baby. Pewnego razu wyjechała do Simli [miasto położone w indyjskich Himalajach Małych]. Z wielkim oddaniem złożyła tam ofiarę Krisznie, którego utożsamiała z Babą.

Dowiedziała się, że Baba opuścił swe ciało o godzinie 2:30 po południu w dzień Widżajadaśami w 1918 roku. Zaraz potem był dzień Ekadasi. Baba w 1916 roku powiedział swej bliskiej wyznawczyni Kakadzi, że Dada zrzuci swą doczesną powłokę w 1918 roku. Kakadzi myślała, że Baba mówi o Dada Sahibie, innym wyznawcy, i nigdy nie pomyślała, że chodziło o samego Babę.

Ostatnie dni Śirdi Baby

28 września 1918 roku Baba dostał gorączki. Dwa dni wcześniej chodził po niektórych domach za jałmużną i zbierał jedzenie. Teraz zjadł uzbierane jedzenie i około południa wyraził życzenie, by wielbiciele zabrali go z noclegowni dla pielgrzymów do Bootywady [mandiru postawionego przez Booty'ego, milionera z Nagpuru]. Liczył na to, że tam będzie miał więcej spokoju.

Wyznawca o imieniu Booty wybudował świątynię dla Maralidhary [Kriszny grającego na flecie]. Booty pragnął, żeby Baba odślonił posąg Kriszny w tej świątyni. Jednak Baba pod byle pretekstem odkładał na później tę ceremonię. Booty nie chciał odślaniać posągu bez błogosławieństwa Baby, a Baba do samego końca nic na ten temat nie powiedział. Odesłał Booty'ego i Kakadziego, żeby zjedli obiad. Myśląc, że stan Baby poprawia się, opuścili go. Pod poduszką Baba miał dziewięć jednorupiówych monet. Wziął je i dał Lakszmibai. Następnie poprosił Szjamę by się zbliżył. Szjama usiadł przy nim. Baba oparł się o jego plecy i odszedł.

Baba po swoim odejściu ukazuje się w Simli

Kriszna Prija przebywała wtedy w Simli. Kiedy dowiedziała się o wszystkim, przez cały dzień pogrążona była w głębokim smutku. Następnego dnia w Simli panował tak dotkliwy chłód, że musiała pozamykać w domu wszystkie drzwi i okna. Kiedy przebywała w domu, do sąsiadów przyszedł wysoki, postawny mnich i zapytał gdzie mieszka Matadzi. On pytał nie dlatego, że nie wiedział gdzie Matadzi mieszka, lecz po to, żeby inni dowiedzieli się, że jest on fizycznie obecny w Simli. Sąsiad wysłał służącego z parasolem, ponieważ padało, by pokazać przybyszowi dom Matadzi. Gość zapukał do drzwi.

Matadzi otworzyła drzwi i nie mogła uwierzyć własnym oczom. Zdziwiła się jak to możliwe, żeby Baba, który zmarł dzień wcześniej, mógł przybyć do Simli. Zapytała: „W jaki sposób zdołałeś tak szybko tu dotrzeć? Z Śirdi do Simli podróż trwa co najmniej trzy dni”.

Baba powiedział: „Beti (droga córko), ja jestem wszędzie. Wielbiłaś mnie pod postacią Kriszny. Czy to wszystko, co o mnie wiesz? Zimno mi. Najpierw daj mi gorącej herbaty”. Zaparzyła herbatę i podała Babie. Baba wypił herbatę i stwierdził, że po tak długiej podróży jest głodny. Kriszna Prija podała mu czapati i curry z bakłażana, które było ulubionym daniem Baby. Po zjedzeniu posiłku Baba umył ręce i wytarł je ręcznikiem. Następnie powiedział do niej: „Cel mojej wizyty spełnił się, odchodzę”.

W tamtych czasach nikt nie ośmielał się dyskutować z Babą. Jeśli ktoś nie zgadzał się z Babą lub miał odmienne zdanie, Baba potrafił użyć kija. Nigdy nie znosił sprzeciwu. Dlatego Kriszna Prija nie potrafiła nic mu odpowiedzieć. Baba podarował jej girlandę z kwiatów jaśminu.

Kriszna Prija obserwowała go jak wychodzi i idzie przez bazar. W Simli drogi zazwyczaj mają z jednej strony strome zbocze opadające w dolinę. Na drodze, którą szedł Baba, pracowali robotnicy drogowi. Zobaczyli, że Baba spadł i ruszyli mu na ratunek. Jednak nikogo nie znaleźli. Baba zniknął.

Zanim Baba opuścił Kriszna Priję, wyszeptał jej do ucha: „Do zobaczenia w 1926 roku”. Ona nie wiedziała, gdzie ma go zobaczyć i jak go spotkać. Kiedy byłem w Simli 15 lat temu, Kriszna Prija przybyła, żeby mnie zobaczyć. Drżała z powodu podeszłego wieku i zimna. Zapytała mnie: „Baba, czy zapomniałeś o obietnicy, jaką mi dałeś dawno temu?”. Odpowiedziałem jej: „To ty zapomniałaś, nie ja. Nigdy nie zapominam o swoich obietnicach”.

Oto niektóre aspekty przejawienia Śirdi. Kiedy Śirdi Sai chciał przekazać mądrość, nie czynił tego poprzez dyskursy. Wszystkiego nauczał surowymi metodami. Było tak ze względu na panujące wówczas warunki.

Baba przejmując chorobę dziecka

Raz żona Dady przybyła do Baby ze swoim dzieckiem, gdyż chciała spędzić w Śirdi pewien czas. Jej mąż niechętnie przystał na ten wyjazd. W tym czasie w Śirdi szalała epidemia dżumy. Na drugi dzień od przyjazdu dziecko dostało gorączki, a całe jego ciało pokryło się czyrakami. Matka pożałowała, że nie posłuchała męża i rozplakała się. Natychmiast pobiegła do Baby lamentując: „Baba, Baba!”. Baba zapytał ją, po co przyszła. „Czy twoje dziecko ma gorączkę? Czy ma czyraki na ciele? Nie tylko twoje dziecko, ja również mam czyraki. Zobacz”.

To mówiąc uniósł swoje kafni (koszulę) i pokazał czyraki. Mhalaspati, który stał w pobliżu, wykrzyknął: „Swami! Jakie wielkie czyraki!”. Dotknął ciała Baby i stwierdził, że Baba ma wysoką temperaturę – nawet 40 lub 41 stopni. Matka wykrzyknęła: „Och Baba, czyżby choroba dotknęła nie tylko mojego synka, ale także ciebie? Kto ciebie ochroni?”. Była w głębokiej rozpacz. Baba rzekł: „Czy może istnieć ktoś inny, kto ochrania Tego, który chroni wszystkich?”. Matka natychmiast błagała Babę o wybaczenie. A za chwilę gorączka Baby opadła.

Matka powróciła do domu przepętniona szczęściem. Zobaczyła, że gorączka i czyraki u dziecka zniknęły. Wykrzyknęła: „Baba! Czyżbyś wziął na siebie chorobę mojego dziecka?”.

Absolutna wiara ludzi w Babę

W taki sposób Śirdi Baba objawiał swoje moce, kiedy tylko nadarzyła się ku temu okazja. Jaki był tego powód? Jedynym powodem była paripurna wiśwasam – absolutna wiara, jaką ludzie pokładali w Babie. Wielbiciele bezwarunkowo wykonywali wszystko, co Baba im nakazał.

Obecnie już tak się nie dzieje. Cokolwiek Swami powie, natychmiast pojawia się dziesięć pytań. Oprócz pytań, ludzi dręczą wątpliwości. To ma związek ze współczesną edukacją. Ten system podkopuje wiarę w wartości ludzkie. Człowiek pozostaje kompletnie niewdzięczny niezależnie od pomocy, jaką otrzymuje. Zapomina o wszelkim dobru, jakie otrzymał, a pamięta tylko o swoich krzywdach. W ten sposób rozwinęła się w człowieku demoniczna natura.

Dawniej istoty ludzkie posiadały cechy ludzkie, a nawet boskie. Obecnie, ludzie posiadają tylko ludzką postać, ale zachowują się jak zwierzęta. Wszystkie ich motywacje są egoistyczne. Kiedy ich pragnienia spełniają się, przychodzą uśmiechnięci i powtarzają: „Baba! Baba!”. Ale kiedy ich pragnienia pozostają niezaspokojone, ich postawa jest całkiem inna. Jak w takich istotach podobnych do zwierząt może istnieć oddanie Babie? Dopiero wtedy, gdy ludzie wykorzenią swoją zwierzęcą naturę, będą mogli stać się ludźmi.

Baba opuszcza swoje fizyczne ciało

Mamy dziś rocznicę dnia, w którym Śirdi Baba opuścił swe ciało. Fakty dotyczące jego odejścia powinny zostać dobrze zrozumiane. 28 września 1918 roku Baba dostał gorączki. Następnie przez 17 dni czuł się całkiem dobrze. 15 października nie można było Baby nigdzie znaleźć. Nana, Kaka, Das Ganu i Lakszman Rao przeszukali całą okolicę. Weszli nawet do małej studni w pobliżu, by sprawdzić, czy Baba nie wpadł do niej. Kiedy powrócili do siedziby Baby, znaleźli go stojącego niedaleko drzwi. Baba powiedział: „Gdzie wy mnie szukacie? Jestem w jednym miejscu, a wy szukacie mnie gdzie indziej. Przebywam we wszystkich czystych sercach. Szukacie mnie we wszelkich zanieczyszczonych miejscach. Jak mielibyście mnie tam znaleźć?”. Następnie usiadł.

Kiedy Baba opuścił swoje ciało, pojawiło się wiele sporów. Muzułmanie utrzymywali, że ciało należy do nich. Hindusi twierdzili, że to oni mają prawo do ciała. Baba od czasu do czasu mawiał „Allah Malik! Allah Malik!”, co według mużulmanów znaczyło, że Baba wyznawał islam. Kiedy indziej jednak Baba mówił „Rama Malik! Kriszna Malik!” i z tego powodu hindusi uważali go za współwyznawcę. Z powodu tych nieporozumień ciało leżało 36 godzin i wciąż nie było decyzji, co z nim zrobić.

Jak oddano Śirdi Babie ostatnią posługę

Aby zapobiec konfliktowi pomiędzy hindusami a mużulmanami, przybył szef policji i inni przedstawiciele władz. Poprosili wszystkich mieszkańców Śirdi o zebranie się. Postanowili, że mieszkańcy zagłosują i w ten sposób większość zdecyduje o sposobie pochówku. Przegłosowano ceremonię pogrzebową na sposób hinduski. Gdy decyzja zapadła, wykopano dół w mandirze

Booty'ego. Jednak niektórzy sprzeciwiali się kopaniu dołu. Na nowo rozgorzała dyskusja i w końcu poborca podatkowy i policjanci ustalili, że grób zostanie poświęcony w świątyni Muralidhary [w mandirze Booty'ego, dokładnie w miejscu, gdzie miał stanąć posąg Kriszny]. To miejsce jest obecnie świątynią, w której znajduje się Samadhi Baby.

W tym czasie miał miejsce godny uwagi incydent w Simli. W swoim domu Matadzi Kriszna Prija w obecności wielu ludzi zawiesiła girlandę otrzymaną od Baby na figurze Kriszny. Część osób dziwiła się, że dekoruje posąg Kriszny, choć jest wielbicielką Sai Baby i ma na ołtarzu również zdjęcie Baby. Rozpoczęto bhadżany. Girlanda zawieszona na posągu Kriszny opadła na zdjęcie Baby. Następnie przemieściła się ze zdjęcia Baby na posąg Kriszny. Wszyscy w Simli radowali się odkryciem, że Kriszna i Sai Baba są jednym.

Kiedy ludzie powrócili następnego ranka, stwierdzili, że girlandy podarowanej przez Babę nie ma już na posągu Kriszny. Znalaziono ją na grobie Baby w mandirze Booty'ego.

Cuda i przestania Śirdi Baby

Dlaczego Baba czynił takie cuda? W tamtych czasach dochodziło do zacieklej sporów pomiędzy hindusami a muzułmanami. Aby zakończyć te społeczne podziały Baba chciał za pomocą cudów ukazać prawdę, że jest on najwyższym mistrzem wszystkich żywych istot. Nie ma dla niego znaczenia kasta ani grupa społeczna. Jego religia jest wspólna ludziom wszelkich wyznań. Jest dobra dla wszystkich. Jest religią wszystkich pobożnych ludzi. Jest wiarą dla całego rodzaju ludzkiego.

Duchowa mądrość nie jest czymś, co można otrzymać od innych. Ona musi wyrosnąć z wnętrza. Każdy musi rozwijać wiarę własnym wysiłkiem. Ci, którym brak takiej wiary, sami oddalają się od Boga. To ich wcześniejsze czyny wpłynęły na ten brak wiary.

Wielu ludzi spędza tu (w Prasanthi Nilajam) całe lata. Ale z takich czy innych powodów opuszczają to miejsce. Jest to spowodowane ich karmą. Nikt nie może uciec przed konsekwencjami swoich uczynków.

*Czy ktoś jest uczonym, czy ascetą,
czy ktoś przebywa w lesie, czy w świątyni,
czy może uniknąć skutków swojej karmy?*

Wielu ludzi, którzy twierdzą, że są wielkimi wielbicielami, odpada prędzej czy później. Prawda jest taka, że nie byli oni również wcześniej prawdziwymi wielbicielami. To wszystko to tylko pozór. Jeśli istnieje jakiegokolwiek oddanie, to nie może ono odejść, ani też nie może przyjść, jeśli wcześniej było nieobecne. To oznacza, że oddanie było nieobecne od początku. Ci, którzy chwalą się swoim oddaniem, mówiąc: „Swami jest dla mnie wszystkim”, tak naprawdę w ogóle nie mają w sobie oddania. To tylko popisywanie się. Żaden prawdziwy wielbiciel nigdy nie opuści Swamiego. Kto odchodzi, nigdy nie był prawdziwym wielbicielem. W tym kontekście należy zrozumieć, że prawdziwej natury oddania nie pojmie nikt.

*Czy można pamiętać o imieniu Boga w ostatnich chwilach życia,
gdy czekają wystannicy boga śmierci,
gdy wszyscy krewni szlochają,
jeśli nie było się oddanym Bogu przez całe życie?*

Boga porusza niezachwiane i głębokie oddanie

Tylko wtedy, gdy oddanie będzie rozwijane od wczesnych lat życia, może ono pozostać mocne i nieporuszone. Oddanie osób egoistycznych i skupionych na sobie będzie chwiejne. Nie zmieniają się ci, którzy całym sobą, totalnie kochają Boga. To jest niezachwiane oddanie. Tam gdzie jest taka tęsknota za Bogiem, mięknie serce. Boga porusza takie głębokie oddanie. To jest oddanie, jakie wszyscy powinni w sobie pielęgnować.

Podczas świąt w rodzaju Nawaratri wielbicielowie powinni rozwijać takie boskie uczucia i starać się uzyskać wyraźny obraz Boga w sercu. Bóg jest w nas i wokół nas. Ale nie podejmuje się żadnego wysiłku, by tego doświadczyć. Ludzie pogrążeni są w dualizmie i oddzielają Boga od siebie. Dzięki miłości można położyć kres temu poczuciu rozdzielenia. Miłość jest siłą wiążącą dźiwatmę (jednostkę) i Paramatmę (wszechobejmującą jaźń). O to właśnie należy się obecnie troszczyć – o paripurna premę, czyli totalną miłość.

Bóg nie ma pożytku z leniwych ludzi

Ucieleśnienia boskiej miłości! Nie pozwalajcie sobie, by dosięgły was wątpliwości rozwijające się pod wpływem spożywanego jedzenia, towarzystwa, w jakim się obracacie i środowiska, w jakim żyjecie. Stawiajcie im czoła z odwagą i wiarą.

Nie módlcie się do Baby, by przemienił wasz umysł. Zmiana umysłu to wasz obowiązek. Jeśli oczekujecie od Baby, by wykonywał wszystko, to co wy będziecie robić? Bóg nie ma pożytku z takich leniwych ludzi. Musicie wykonywać swoją sadhanę i iść do przodu. Pomoc Boga przyjdzie, gdy zrobicie swoją część pracy. Wykonujcie swoje obowiązki, a efekty zostawcie Bogu. Prośenie Boga, by zrobił to czy tamto, jest oznaką słabości.

Gdy będziecie mieli pełną wiarę w Boga, wasz umysł nie będzie podlegał zmianom. Zadaniem Baby nie jest zmienić wasz umysł, ale wyzwolić was od konsekwencji waszych czynów. Wszyscy powinni zrozumieć tę prawdę i postępować zgodnie z nią. Aby zacząć, pozbądźcie się wad, wzmocnijcie swoje oddanie i uczynicie je mocnym i niezachwianym. To jest purusza prajathna – wysiłek, jaki każdy musi podjąć. Wtedy uzyskacie dajwanugrahę – łaskę Boga.

Wejdźcie na tę ścieżkę prawdy, podróżujcie drogą dźniany (duchowej mądrości) i roztopcie się w boskości.

Tłum. Jacek Rzeźnikowski,
red. Bogusław Posmyk

Źródło: <http://www.ssbpt.info/ssspeaks/volume25/sss25-34.pdf>